

Alina Brodzka, Jan Kordys

"Teksty kultury : studia", Stefan
Żółkiewski, Warszawa 1988 :
[recenzja]

Pamiętnik Literacki : czasopismo kwartalne poświęcone historii i krytyce
literatury polskiej 80/4, 353-358

1989

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

toczonych tu tekstów musiałyby osłabić surowy osąd polskich badań nad zagadnieniami fabuły.

Po trzecie, brakuje w analizach Dąbrowskiego porównania dwu sfer aktywności Troczyńskiego — teoretycznoliterackiej z krytycznoliteracką. Wydaje się, że wielce pożyteczne byłoby „sprawdzenie” konceptów teoretycznych na materii literackiej.

We wstępie do swojej książki czyni Dąbrowski zastrzeżenie, iż z przyczyn od siebie niezależnych publikuje tylko część materiałów o Troczyńskim. Wobec takiego wyznania trudno podnosić jakieś zarzuty co do kompozycji. Chyba jednak i przy tej samej objętości tomu jego zawartość mogłaby być bogatsza, gdyby kompozycja artykułów została przystosowana do wersji książkowej. W obecnej postaci występują niepotrzebne powtórzenia (np. każdy rozdział poprzedzony jest obszernym wstępem metodologicznym), a także zaciera się hierarchia poruszanych problemów.

Zestawienie artykułów w całość książkową bez ich aktualizacji prowadzi także do pewnych zafałszowań. Pisze np. Dąbrowski (s. 103), że tekstu Troczyńskiego nie ma w tomie *Problemy teorii literatury*. W roku 1977 (data pierwodruku artykułu) była to prawda, ale w r. 1982 ukazała się trzecia część tej antologii, zawierająca rozdział *Elementów form literackich*¹⁴.

Wobec powyższych zastrzeżeń wypada czekać na kolejną monografię Troczyńskiego. Miejmy jednak nadzieję, że wcześniej wznowione zostaną jego książki.

Jerzy Madejski

Stefan Żółkiewski, *TEKSTY KULTURY. STUDIA*. Warszawa 1988. Państwowe Wydawnictwo Naukowe, ss. 288. Polska Akademia Nauk. Wydział I — Nauk Społecznych.

W książce tej, podobnie jak w poprzednich pracach Stefana Żółkiewskiego skoncentrowanych na badaniach kultury pojętej antropologicznie, zadziwia niewyczerpana ciekawość nowych faktów i metod wiedzy, a zarazem głęboka refleksja autora nad dokonanymi już przezeń ustaleniami. Poetyka tego zbioru studiów nie ma więc w sobie nic z akademizmu: nie powiela skodyfikowanych gatunków wyszlifowanego i bezapelacyjnego dyskursu, jest zapisem toku żywej myśli, która przedmiot swój ujmuje w wielu płaszczyznach, w dialogu z tradycją nauki i wyłaniającymi się współcześnie inspiracjami.

Interesuje autora *Tekstów kultury* wyrazisty zespół problemów: pola i reguły analizy semiotycznej, jej antecedencje, stan współczesny, perspektywy, jej rola w wiedzy o relacjach partnerów komunikacji społecznej; interesuje go historyczność tej komunikacji — w wymiarach długiego trwania i zmiany. Jednakże — wbrew częstym w naszej epoce skłonnościom do ujęć katastroficznych, do akcentowania burzycielskiej roli zmian, niweczących wartości kultury — autor uwypatnia w dziejach raczej społeczne procesy emancypacyjne, nobilitowanie praktyk „niziny”, nowy status semiotyczny ich rezultatów. Wiedza o historycznych katalizmach, o mechanizmach rozprożeń i zakłóceń, jakim ulegały społeczeństwa, ich języki, działania, wytwory, ich codzienność i świętowanie, wzorce, z których świadomie lub nieświadomie korzystały, skłania go, by tym bardziej doceniać wysiłki rekonstruktorów, tych, co sięgają do „sfer milczenia” (s. 14) w dawnej i bliskiej przeszłości. Sam zresztą, do czego jeszcze wrócimy, takie prace rekonstrukcyjne podejmuje, odsłaniając w dwu znakomitych studiach relacje między czasem zdarzeń społecznych, dynamicznych, wielokształtnych, wielokierunkowych

¹⁴ *Problemy teorii literatury w Polsce międzywojennej*. Wrocław 1982.

a tendencjami rozwojowymi kultury współczesnej, owocującymi w długich przebiegach. W tej wizji rewindykacji semiotycznej obszarów długo przez naukę zapoznanawanych, wizji przywracającej pamięci funkcje społeczne (znaczeniowe i rzeczowe) zachowań ludzkich i przedmiotów, wyodrębnianych właśnie jako teksty kultury, kryje się głęboki uniwersalizm, a zarazem nadzieja poznawcza.

Nadzieja ta wiąże się z ewolucją horyzontów humanistyki współczesnej, od fazy autonomizacji jej metod ku próbom i praktykom integracyjnym. Wyłaniająca się z książki Żółkiewskiego charakterystyka dróg tej myśli nie jest beznamietną rejestracją współobecności i następstwa jej kierunków. Jest to charakterystyka świadomie poszukująca, wynikająca z własnych pasji autora, przede wszystkim z jego zainteresowania rolą wielkich zbiorowości semiotycznych. Dlatego z największą uwagą śledzi on kształtowanie się badań systemowych, dlatego tropi ich przesłanki i dojrzwianie w losach formującej się analizy strukturalnej, inspirowanej inicjalnie przez strukturalizm lingwistyczny.

Ale ukierunkowanie zainteresowań autora nie przeszkadza mu w celnym uchwyceniu podstawowych procesów poznawczych, które humanistykę współczesną kształtowały. I jeżeli nawet niektóre z nich — i ich wyniki — odsuwa Żółkiewski z pola swej uwagi lub podejmuje z nimi gruntowną polemikę we własnych praktycznych badaniach (tak czyni np. z ekspresyjną teorią kultury), to jednak najpierw oddaje sprawiedliwość roli, jaką spełniły w stanowieniu współczesnej wiedzy. Akcentuje więc historyczną ważność dążeń do metodologicznego wyodrębnienia humanistyki za sprawą myśli neokantowskiej, „filozofii życia”, Diltheyowskiej hermeneutyki, dążność wyrażającą się w mocnym przeciwstawieniu wyjaśniania właściwego przyrodoznawstwu i „rozumienia” jako poznania humanistycznego. Dostrzega „sojusznicze” wobec tych dążeń koncepcje: Croceańską filozofię ducha i teorię sztuki jako ekspresji; przypomina, z należyтым szacunkiem, choć i z niewątpliwym dystansem, doniosłość teorii fenomenologicznych, bogactwo i subtelność ich artykulacji. Z nieukrywaną natomiast sympatią charakteryzuje inspiracje konwencjonalizmu (zrodzone na gruncie nauk przyrodniczych, ale szeroko upowszechnione w humanistyce), ujawniające konstytutywną rolę metod w procesie poznania i wartościowania. A wreszcie, przy wielu zresztą okazjach, uwydatnia dokonania rosyjskiej szkoły formalnej oraz uczonych pośrednio z nią związanych, dokonania nie tylko prekursorskie w zakresie specjalizacji poszczególnych domen badań, ale także inicjujące nowoczesne badania systemowe.

Tę fazę samostanowienia humanistyki (w odróżnieniu od jej wcześniejszych statusów), fazę trwającą mniej więcej od przełomu wieków po lata trzydzieste, uznaje Żółkiewski za okres nieodzownych rozróżnień i specjalizacji formowanych ze zdecydowanym dystansem w stosunku do naturalistycznego psychologizmu. Nowe tendencje zmierzające ku scaleniu nauk o kulturze, wrazyste od lat trzydziestych, choć istniejące i wcześniej, w rozproszeniu, bez tego dystansu i dorobku nie byłyby zapewne możliwe; a powróci w nich — tyle że w innym ujęciu — problematyka i natury, i psychiki.

Reorientację poznawczą humanistyki, trwającą, w istotnym swym nurcie, od lat trzydziestych przez następne półwiecze, wiąże Żółkiewski ze splotem inspiracji wzajemnie pobudzających się i korygujących: z marksistowskim (lub bliskim mu) docenianiem historyczności zjawisk i procesów społecznych oraz z dojrzałością analizy strukturalnej (uwzględniającej już wymiar tak synchronii, jak i diachronii), analizy niezastąpionej operacyjnie w badaniu systemów znakowych. „Przewyciężenie” w tej analizie opozycji między synchronią a diachronią nie było zresztą — dodajmy — wyłączną zasługą krytyki marksistowskiej czy marksizującej. Wynikało również z doświadczeń językoznawstwa porównawczo-historycznego i wykorzystywania modeli postępowania naukowego zaczerpniętych z innych dyscyplin. Tak np. współczesne myślenie o ewolucji biologicznej, operujące elementami teorii

informacji, oferuje i lingwistyce, i semiotyce wzorzec precyzyjnego opisu mechanizmów trwania tekstów (jako inwariantów) oraz ich zmian pod wpływem kontekstu historycznego. Struktury znakowe, na wszystkich poziomach organizacji, coraz częściej w różnych dziedzinach wiedzy rozpatruje się jako twory dynamiczne, mogące podlegać przekształceniom, choć zarazem pozwalające badaczowi na wykrycie ich systemowej archaiki¹.

A zatem, zaakcentujmy to raz jeszcze, przedmiotem zainteresowań tego nurtu myśli badawczej, z którym związał swe nadzieje Żółkiewski, jest sposób funkcjonowania systemów semiotycznych organizujących komunikację społeczną na całym obszarze kultury: komunikację werbalną i niewerbalną, realizującą się poprzez zachowania i wytwory. Perspektywa tak pojętych badań przynieść może — i już przyniosła — wielkie korzyści poznawcze, przewyciężając autonomizację (ale nie specjalizację!) poszczególnych dyscyplin wiedzy.

W bogatej już, światowej panoramie tych badań Żółkiewski zdecydowanie wyróżnia tę orientację myśli semiotycznej, która wykrystalizowała się wyraźnie poczynając od lat sześćdziesiątych i zdobyła sobie nazwę szkoły tartusko-moskiewskiej. To jej prekursorami byli właśnie literaturoznawcy, formalści rosyjscy i towarzyszący im krąg uczonych zajmujących się problemami języka, mitu i folkloru w szerokich kontekstach kulturowych.

Wspólne dla autora omawianej książki i szkoły tartusko-moskiewskiej jest traktowanie semiotyki jako dziedziny z założenia otwartej, nastawionej na integrowanie problematyki różnych dyscyplin i zarazem — jako systematycznej praktyki opisu heterogenicznych zjawisk kultury w jednorodnym systemie kategorii. Kształtowanie tego systemu wymaga wielorakich kompetencji i zmiany paradygmatu myślenia humanistycznego. W analizie zjawisk kultury traktowanych jako teksty kultury potrzebna jest znajomość językoznawstwa, historii, etnografii i antropologii, elementów teorii informacji, wiedza o procesach poznawczych. Ten kształtujący się sposób porządkowania danych można byłoby określić jako „trzecie wykształcenie” (formuła Michela Serres'a), kwestionujące tradycyjne podziały na humanistykę, nauki ścisłe i przyrodnicze.

Tendencję do poszukiwania wspólnych problemów i narzędzi badawczych, do przemyślanej interferencji dyskursów naukowych umożliwia właśnie — w odróżnieniu od autonomizacji — postępująca specjalizacja wewnątrz poszczególnych dyscyplin. W rezultacie, pod wpływem formowania ruchomych konfiguracji badawczych, w których rezygnuje się z jednowymiarowego rozpatrywania zjawisk, przekształceniu ulega także i sam obiekt analizy. Staje się on wytworem (albo: miejscem przecięcia) wielu praktyk semiotycznych, które należy badać z różnych perspektyw. Metoda opisu i jej przedmiot zmierzają ku „upodobnieniu się” do siebie — ale na jakże innych zasadach i w innych celach, niż działo się to i dzieje w postępowaniu empatycznym, w rozumieniu hermeneutycznym, przy traktowaniu wytworów kultury w klasycznych kategoriach teorii ekspresji. „Upodobnienie” w analizie semiotycznej ma zresztą wyraźne granice: żadne zapewne zwielokrotnienie perspektyw nie pozwoli na opis wszechogarniający. Analiza zaś systemowego uwzorowania praktyk społecznych i ich wytworów z założenia przecież nie aspiruje do wyczerpania właściwości swego przedmiotu.

Podstawową bowiem kategorią w semiotycznej praktyce opisu jest pojęcie modelu. Jego konstrukcja wiąże się zawsze z pewnym wyborem elementów bada-

¹ Zob. np. W. W. Iwanow, *Ewolucja języka, tekstu i kultury. Problem wzajemnej relacji badań*. Przełożył W. Grajewski. „Miesięcznik Literacki” 1984, nr 7. (Oryginał ukazał się w r. 1982). — W. Grajewski, *Semiotyka kultury i „trzecie wykształcenie”*. W: jw.

nego obiektu (tekstu kultury) i wiążących te elementy relacji. Zdaniem Żółkiewskiego weryfikacja tej roboczej konstrukcji może się dokonać dopiero wówczas, gdy porównamy ze sobą teksty realizowane w różnych materiałach semiotycznych. Innego rodzaju ograniczenia „pełni” ujęcia wynikają z braku przyległości między opisem dokonywanym w języku werbalnym a niezwykle szeroką sferą zachowań i przedmiotów niewerbalnych, nacechowanych wszakże znaczeniem. Żółkiewski zresztą — w związku z tą ostatnią sprawą — bardzo wyraźnie ostrzega przed nawrotem do młodzieńczej choroby semiotyki, gdy euforycznie próbowano we wszelkich systemach znakowych odnaleźć elementy i relacje analogiczne do relacji i elementów języka werbalnego; tymczasem choćby jego podwójna artykulacja sprawia, że nie można traktować go jako jedynego wzorca zorganizowania systemów semiotycznych.

Do najcelniejszych przykładów opisu i prób wyjaśnienia ukrytych, heterogenicznych mechanizmów kulturowych — w jednorodnym zespole kategorii — zaliczyć można, zdaniem autora *Tekstów kultury*, Bachtinowską analizę „wielotekstowości” zjawiska karnawału oraz Bachtinowskie ujęcie karnawałowego modelu świata (zagadnienie to Żółkiewski głęboko przemyślał — również w omawianej tu książce). Realizuje się przecież karnawał w tekstach werbalnych, tekstach zachowań i obrazów, które łączy wspólna „armatura” (określenie Claude’a Lévi-Straussa), układ abstrakcyjnych relacji semantycznych stanowiących odwrócenie porządku, jaki charakteryzuje kulturę oficjalną. Inwersja znaczących opozycji jakby konstytuuje „świat na opak”: momentalne zaprzeczenie stabilnej, hierarchicznej struktury językowej i społecznej.

O ile posłużenie się przykładem rekonstrukcji Bachtinowskiej pozwoliło autorowi *Tekstów kultury* głęboko wniknąć w najtrudniejszy zapewne problem współczesnej semiotyki — problem relacji między różnymi porządkami znakowymi — o tyle jego odkrywcza lektura prac Gregory’ego Batesona, także wybitnego prekursora systemowych badań nad kulturą i komunikacją społeczną, dała okazję do podjęcia innego ważnego zagadnienia: podporządkowania opisu semiotycznego ogólniejszym kategoriom związanym z „wyjaśnianiem cybernetycznym” (termin Batesona). Stosuje się je w analizie zjawisk lub systemów będących źródłami czy też nośnikami informacji (od mechanizmów percepcji aż do komunikacji społecznej).

„Wyjaśnianie cybernetyczne” pozwala lepiej uchwycić procesy warunkujące (ograniczające) prawdopodobieństwo pojawienia się określonych elementów w sekwencji zdarzeń lub znaków. W książce swej Żółkiewski związał te mechanizmy z organizacją tekstu, jego znaczeniem i implikowanym w nim modelem świata. Badacz kultury ma bowiem, jak wiemy, do czynienia ze zbiorem zróżnicowanych obiektów i zjawisk. Interesują go one w tym przypadku jako twory informacyjne, „struktury materii cybernetycznej” (s. 261), a ich organizację opisać można jako układ elementów, których wybór został ograniczony przez strukturę funkcjonujących w nich systemów semiotycznych lub — szerzej — przez właściwy im model świata. Tak np. w bajce magicznej ścisłe zasady, być może o rytualnych źródłach, rządzą następstwem sekwencji fabularnych; w tekstach artystycznych swego rodzaju ograniczającą rolę spełniają reguły gatunków (i dlatego odchylenia od nich są znaczące, stanowią informacje); w micie z kolei rolę taką spełniają specyficzne cechy ujęcia czasu i przestrzeni, sieć binarnych opozycji organizujących rozkład znaczeń.

Konstrukcję modelu badawczego umożliwia, jak już wspomnieliśmy, tożsamość relacji między składnikami tekstów zrealizowanych w odmiennych materiałach semiotycznych. Właśnie te układy relacji narzucają ograniczenia na prawdopodobieństwo pojawienia się w owych tekstach pewnych elementów w określonych pozycjach czy sekwencjach. Z perspektywy badacza zatem źródłem „restrykcji” jest wspólny owym tekstom model świata, pojęty jako swoisty układ cech informacyj-

nych. Zbiór poddanych analizie tekstów cechują więc — zreasumujemy — powtarzalność, przewidywalność, modelowość (Bateson nazywa to zjawisko „dyfuzją redundancji”²). Zwróćmy uwagę, że „wyjaśnienie cybernetyczne” ma charakter nie linearny, lecz kolisty. Model skonstruowany przez badacza pozwala bowiem na przewidywanie następstwa elementów, gdy zaczynają się one kolejno pojawiać w sekwencji, jaką tworzy wypowiedź, lecz przecież i sam ów model tworzymy ujawniając powtarzalność relacji między elementami w zróżnicowanych tekstach kultury.

Dyrektywy postępowania semiotycznego, wskazane tu bardzo skrótowo, tylko tytułem przykładu, są w recenzowanej książce charakteryzowane bogato, są zarówno przedmiotem refleksji, jak i narzędziem w praktyce autora. Odnajdując w tradycji ich zapowiedzi Zółkiewski, przypomnijmy, formułuje te dyrektywy w sposób współczesny. Równolegle śledzi ich stosowanie w powstałych w ostatnich latach pracach np. historyków (zwłaszcza w tym nurcie badań, który, inspirowany przez krąg skupiony wokół „Annales d'histoire économique et sociale” (od r. 1946: „Annales”), uprawia dziś historię serialną, rekonstruuje fakty jako serie czasowe „jednostek homogenicznych i porównywalnych”, s. 13). Z kolei użytkuje Zółkiewski te dyrektywy w dyskusji nad zakresami pojęć „kultura” i „społeczeństwo”; operuje nimi w syntetyzujących oglądach drogi poszczególnych dyscyplin (np. poetyki teoretycznej). I wreszcie wykorzystuje je w dwu pionierskich studiach: o miejscu literatury w kulturze polskiej XX w. oraz o roli rewolucji lat 1905—1907 w naszej kulturze.

W studiach tych ujawniła się wyraźnie — wspomnieliśmy o tym na wstępie — rewindykacja semiotyczna obszarów, których nie mogły ująć, stosowane odrębnie, kategorie literaturoznawstwa, socjologii i opisowo narracyjnej wiedzy o historii. Stadium koniecznym w ujęciu tych obszarów były — dokonane w poprzednich pracach autora recenzowanej książki — podstawowe rozróżnienia: typu kultury i stylu kultury, wraz z ukonstytuowaniem pola nowej dziedziny badań — kultury literackiej.

W pierwszym z wymienionych studiów pokazuje autor właśnie, iż o kolejnych fazach kształtowania się w Polsce współczesnych cech kultury literackiej zdecydowały długotrwałe procesy (dokonujące się wcześniej, w swoisty sposób, w Europie Zachodniej). Był to związany głównie z przemianami typu kultury rozwój wielorakich technik komunikacji dokonujących rozproszenie, „osobność” przetrzęsną jej uczestników oraz zwielokrotniających przekazywanie informacji. Była to — dalej — konsekwentna i związana już w pewnej mierze ze zmianami stylu kultury demokratyzacja różnych jej stref, zwiększenie jej społecznego zasięgu, umasowienie jej wytworów. I był to również proces zanikania w niej ostrych granic między zachowaniami i wytworami elitarnymi a „nizinnymi”, robotniczymi, plebejskimi, ludowymi.

Przebieg tych procesów bada Zółkiewski w szerokim zasięgu: interesują go szkoły, stowarzyszenia, organizacje; przemiany kręgów publiczności literackiej, ich skład i typy lektur; przemiany ustrukturywania tekstów grafemicznych, spośród których wiele przekracza granice „literackości” (granice zresztą w każdej niemal epoce na nowo ustalane i kwestionowane); interesują go wreszcie społeczne losy twórców, którzy profesjonalizują się w rolach pisarzy. Ustala też autor recenzowanej książki przekonującą periodyzację omawianych przemian — od początku wieku do lat siedemdziesiątych — i ponadto formułuje prognozy dotyczące zupełnie już współczesnych, krystalizujących się dopiero cech typu i stylu kultury, mniej literackiej, bardziej audiowizualnej. Istotną hipotezą zawartą w całokształcie jego

² Zółkiewski odwołuje się do wersji francuskiej dzieła Batesona (przekład: F. Drosso, L. Lot, pt. *Vers une écologie de l'esprit*. T. 2. Paris 1980, s. 163). Tytuł oryginału angielskiego: *Steps to an Ecology of Mind* (1972).

wywodów jest próba wyjaśnienia relacji między instytucjami, uczestnikami, tekstami tej przekształcającej się kultury a dokonującymi się w wielkiej skali społecznej procesami emancypacyjnymi zbiorowości robotniczych i wiejskich. Procesami — podkreślił — a nie zdarzeniami, które cechuje wielokierunkowość i krótkotrwała intensywność.

Ten problem bowiem: nieprzyległości spieszego czasu zdarzeń historycznych i długiego czasu procesów kulturowych — powrócił i okazał się najbardziej istotny w ostatnim studium zbioru. Jest to praca polemiczna, odkrywczą, uchylającą tradycyjne już pytanie: jak literatura w poszczególnych swych dziełach wyraża doświadczenia związane ze wstrząsami rewolucyjnymi. Żółkiewskiego pasjonuje tu inny problem: pyta o innowacyjne przekształcenia heterogenicznych tekstów kultury za sprawą owych procesów emancypacyjnych, które dynamizują się w rewolucyjnych zdarzeniach, ale promieniują, pośrednio, w długim czasie. Znakomita analiza tych upośrednień przynosi bogate rezultaty.

Żółkiewski nie absolutyzuje perspektyw poznawczych swej metody. Zna jej zalety i granice. Zartobliwie, a może i nieco nostalgicznie wspomina niekiedy w swej książce uroki dawnych humanistycznych narracji. Sam jednak zdecydowanie i nieustraszenie szuka nowych horyzontów wiedzy i własną praktyką poświadcza ich atrakcyjność.

Alina Brodzka, Jan Kordys

Aleksander Woźny, WPROWADZENIE DO SEMIOTYKI BOHATERA POWIEŚCIOWEGO. Wrocław 1988. Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, ss. 94. „Acta Universitatis Wratislaviensis”. No 841. (Kolegium Redakcyjne: Karol Fiedor, Ewa Kolasa, Ryszard Męclewski, Herbert Myśliwiec, Maria Staniszevska, Janusz Trzciniński <przewodniczący>, Wojciech Wrzesiński).

W naszej, tzn. lokalnej i swojskiej, przestrzeni literaturoznawczej praca Aleksandra Woźnego prezentuje walory dość rzadkie i zaskakujące. To, że badacz tekstu literackiego ulega urokom słowa i wizji artystycznej, należy bez wątplenia do najlepszych stron uprawianego zawodu. Wcale to jednak nie znaczy, iż odczucia czytelnicze zostają w wywodzie teoretycznym ujawnione. Ich związek z kształtem literaturoznawczego dyskursu bywa najczęściej niejasny, skryty, przemilczany. W wypowiedzi teoretycznej szukamy przede wszystkim koherencji, uogólniającego zamysłu, solidnych argumentów. Stosunkowo nisko ceni się natomiast samo zaurczenie tekstem, chyba że ów stan fascynacji uda się pogodzić z regułami ograniczającymi subiektywność opisu i jego nadmierną szczegółowość.

Autor omawianej rozprawy dyskretnie narusza rozmaite tabu: wprowadza czytelnika do swego warsztatu krytycznego, stale przypomina o relacji łączącej wywód teoretyczny z lekturą dzieł faworyzowanych przezeń pisarzy — Gogola i Gombrowicza. Pokazuje, jak wiele daje się wyinterpretować z przenikliwych utworów samoświadomych twórców. Dzieło literackie, ściślej — narracyjne, jest tutaj istotnym źródłem wiedzy, przestrzenią konstytuującą nową teorię podmiotu mówiącego. Powieść wiezie żywot autonomiczny, nie stanowi jednak monady. To raczej mikrokosmos, model świata, który możemy opisywać językiem literatury, ale także językiem używanym przez socjologię, psychologię, lingwistykę, filozofię. Proza Gombrowicza przenika wykład Sapira, a opowiadania Gogola wprowadzają tropy myślowe podjęte przez Cullera bądź Głowińskiego.

Można powiedzieć, że w pracy Woźnego różnym jakościowo obiektom lektury (fikcja literacka, socjologiczny wykład, wypowiedź teoretyczna) przysuguje podobna lub zgoła taka sama moc argumentacyjna. Pisarz i naukowiec z równą siłą